

BOLESŁAW FERENS

Dnia 4 maja 1946 r. Sąd Grodzki w Opatowie w osobie sędziego Al. Zalewskiego, z udziałem protokolanta R. Cybulskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 108 i następnych kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Bolesław Ferens
Wiek	52 lata
Imiona rodziców	Michał i Waleria
Miejsce zamieszkania	Opatów [...]
Zajęcie	kowal
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany
Stosunek do stron	obcy

W czasie okupacji niemieckiej, w roku 1942, daty dokładnie nie pamiętam, syn mój Wacław z nakazu miejscowego Arbeitsamtu zmuszonym został wyjechać na roboty do Niemiec, skąd udało mu się zbiec po paru miesiącach pobytu. Na skutek meldunków, które w ślad za moim zbiegłym synem nadeszły, zgłosił się po mego syna funkcjonariusz b. policji kryminalnej Wikarek, który polecił mi ukryć go, mówiąc: „Szkoda takiego dziecka oddać w ich ręce”.

W jakiś czas później, w listopadzie 1942 r. w nocy, przyszli do mnie inni dwaj funkcjonariusze wzmiankowanego urzędu: Stanisław Słonka i Nowaczyk, przy czym Słonka zabrał syna, którego znał osobiście i wiedział, że się ukrywa. Po miesięcznym pobycie w miejscowym

areszcie syn mój został wywieziony do jednego z obozów koncentracyjnych, skąd po przewiezieniu go do Oświęcimia w miesiącu maju 1943 r. nadeszła urzędowa oznajmiona nam przez jednego z żandarmów wiadomość, że syn w tym obozie zmarł.

Słonkę znam jako człowieka mającego na naszym terenie jak najgorszą opinię. Bano go się bardziej aniżeli niejednego z żandarmów. Niejednokrotnie widziałem, że zarówno on, jako też i Nowaczyk jeździli w teren, aby wziąć udział w walce zbrojnej przeciwko oddziałom polskich partyzantów.